Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 219. Piątek dnia 26 Września 1924 r. Rok XXXI.

WINA mszalne, tokajskie, francuskie, austrjackie, hiszpańskie, włoskie i reńskie

Likiery i koniaki francuskie

poleca

Wojciech Olszowski

KRAKOW, MAŁY RYNEK. 1146

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE

Nadszedł wielki transport

Ceny bezkonkurencyjnie niskie. Sprzedaż na raty.

Helena Smolarska Kraków, Szewska l. 9.

W dzisiejszym numerze:

Na rok szkolny!

Dziecinne obuwie w wielkim wyborze, w każdej wielkości po cenach bardzo przystępnych poleca

W. KAPERA, Kraków

Filja św. Tomasza 29. 306

W. KŁOSIŃSKIEGO

I. ROK NAUKI SZKOLNEJ

PRZEWODNIK METODYCZNY

II. wyd. dostosowane do Programów Nauk M. W. R. i O. P.

TREŚĆ: Wskazówki metodyczne dla wszystkich przedmiotów naukowych, wzory lekcyj, wzory do nauki rysunków, modelowania, gimnastyki, śpiewu, zbiór piosenek.

ELEMENTARZ i RACHUNKI

barwnie ilustrowane, **dozwolone do użytku** w szkołach Rozp. M. W. R. I O. P. z 14-I. 1924 I. 171-24 — do nabycia we wszystkich księgarniach, po zniżonej cenie u autora

Kraków, Batorego 1. 1190

Główny skład:

GEBETHNER i WOLFF, Kraków.

Przed sesją jesienną Sejmu.

Od poezji wspaniałych projektów, które mają dzieje świata w nową wprowadzić epokę, przejdziemy za kilka dni do szarej prozy, utkanej z kłopotów naszej polityki wewnętrznej. W pierwszych dniach października zbierze się Sejm na sesję jesienną, a z nim w ognisko świadomości powszechnej powrócą stare bolączki, które przez to że o nich przez dwa miesiące mniej myśleliśmy, wcale nie stały się mniej dokuczliwemi.

Prasa doniosła już o zamiarach prez. Grabskiego zrekonstruowania obecnego rządu. Ale z rekonstrukcją sprawa tak się przedstawia, że wiadomo, na kim powinna się rozpocząć, ale zgoła nie wiadomo, na kim trzeba będzie ją skończyć. Lewica domaga się np. głowy ministra Wyganowskiego, którego głównem przewinieniem ma być oddanie sprawy jednego żyda-komunisty pod sąd doraźny za zamordowanie policjanta, oraz dopuszczenie do procesu krakowskiego nad listopadowcami. Lewicy i mniejszościom chodzi poprostu o opanowanie ministerstwa sprawiedliwości celem pohamowania srożącej się słusznie wobec przestępców politycznych polskiej Temidy. Z podobnych motywów zwalcza lewica ministra spraw wewnętrznych Hübnera. Jedynie w stosunku do ministra oświaty Miklaszewskiego ataki opierają się na pewnej rzeczowej podstawie i zdaje się, że minister ten, którego energja w niwelowaniu szkolnictwa małopolskiego do poziomu Królestwa wywołała przed wakacjami tyle gorących protestów, będzie musiał powrócić do dyrekcji Akademji Handlowej, skąd go przyjazna pamięć prezydenta Wojciechowskiego wyrwała.

Ale i stronnictwa umiarkowane wystąpią wobec premjera z poważnymi zarzutami. Nie ulega już chyba wątpliwości, że teka spraw zagranicznych znajduje się w rękach nieodpowiednich. P. Skrzyński nie tylko porobił szereg szkodliwych posunięć i poprostu głupstw w Genewie, ale zdezorganizował naszą służbę dyplomatyczną w centrali i na placówkach. Jest to tem niebezpieczniejsze, że właśnie teraz wzmaga się kampanja antypolska, prowadzona przez obóz germanofilski w całej Europie. W jesieni wysunie się zapewne znowu kandydatura Thugutta na stanowisko ministra spraw zagranicznych, co łączyć należy z dojrzewaniem w „Wyzwoleniu" przesileniem. Mówią także o kandydaturze marszałka Rataja, mimo jego niedawnych zaprzeczeń.

Pominiemy już osobę ministra pracy Darowskiego, który owoce swej niezręczności zbiera obecnie w grożącym właśnie strajku górniczym na Górnym Śląsku. Minister ten, którego dezorjentacja polityczna przejawiła się między innemi w zwalczaniu chrześcijańskich organizacyj robotniczych na Śląsku, nie zyska napewno dla rządu p. Grabskiego sympatji w Chrześcijańskiej Demokracji.

Mówimy o poszczególnych ministrach, a nie o rządzie, gdyż nie widzimy jednolitej polityki rządowej, a tylko politykę poszczególnych ministrów. Polityka rządu przejawia się niekiedy tą lub ową inicjatywą, w tym lub owym kierunku, poczem p. Grabski powraca do swego ministerstwa skarbu, gdzie ma aż nadto zajęcia. Niezadowolenie Sejmu z tego braku jednolitości i planowości w polityce rządu nie mogło się dotąd wyładować, gdyż Sejm nie chciał p. Grabskiemu przeszkadzać w sanacji skarbu. Obecnie, gdy zrąb sanacji jest gotowy, zainteresowanie Sejmu problemami politycznymi stanie się żywszem i natrętniejszem. Trzeba uwzględnić i tę okoliczność, że po przeprowadzeniu planów sanacyjnych, przygotowanych przez rząd poprzedni, pan Grabski nie podjął żywszej inicjatywy celem złagodzenia przesilenia kredytowego, które jest główną u nas przyczyną drożyzny. O próbach uzyskania kredytu zagranicą nie słychać. Utrzymywanie niskich cen zboża przez ograniczenia wywozowe zubożyło rolników, ale nie powstrzymało drożyzny chleba. Ofiary poniesione przez robotników w długości dnia pracy i w wysokości płacy nie wpłynęły dodatnio na zdolność konkurencyjną naszego przemysłu. Jesteśmy najdroższym krajem w Europie i widoki na bliską przyszłość nie są zachwycające. P. Grabski wyładował swą ambicję twórczości w licznych rozporządzeniach, które pisane na kolanie są albo sprzeczne z konstytucją i nieważne (o procencie ustawowym), albo stanowią karę za prakykowanie cnoty oszczędności (nieszczęśliwa lex Zoll). Ciężar podatkowy staje się coraz dotkliwszym i grozi — jak to sen. Adelman niedawno wykazał — załamaniem budżetu. Te wszystkie momenty zaostrzyły krytycyzm wobec skarbowo-gospodarczych poczynań p. Grabskiego, co łącznie z niezadowoleniem z polityki niektórych ministrów tworzy nastrój silnie opozycyjny względem jego rządu. P. Grabski może uprzedzić burzę przez odpowiednią rekonstrukcję gabinetu. Krążą o tem pogłoski, ale przed przyjazdem przywódców sejmowych z wakacyj, co nastąpi w przyszłym tygodniu, sprawa zapewne pozostanie w zawieszeniu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa (AW.). „Kurjer Czerwony" twierdzi, **że powodem, dla którego zniknął z obiegu cukier krystaliczny, a ukazał się cukier kostkowy, droższy o 30 groszy na kilogramie, jest machinacja trustu cukrowego, który przerobił kryształ na kostkę, co nie wymagało wielkich wydatków.**

Warszawa. (AW) „Kurjer Czerwony" donosi, że w sprawie wykrycia bandy oszustów poborowych śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Zarządzone rewizje P. K. U. **wykryły ślady zbrodniczej działalności szajki,** jak: korespondencje, recepty lekarskie na środki sztucznego wywoływania chorób i t. d. Według „Kurjera", najbardziej winnymi są: pułkownik Zapłatyński, miljarderzy Fuchsowie i Tyniesiewicz, ajent policji niemieckiej.

Niemcy chcą wstąpić do Ligi.

Jednomyślna uchwała rady ministrów. — W ciągu obecnej sesji Ligi nie postawią jednak wniosku o przyjęcie.

Berlin. (PAT.). Urzędownie komunikują: We wtorek odbyło się pod przewodnictwem prezydenta rzeszy posiedzenie rady ministrów. Po wyczerpującem omówieniu sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, osiągnięto jednomyślność co do tego, aby rząd rzeszy dążył do rychłego wstąpienia do Ligi. Rząd wychodzi przytem ze założenia, że sprawy omówione już przez Ligę, zwłaszcza kwestja ochrony mniejszości, uregulowania stosunków zagłębia Sary, powszechnego rozbrojenia w związku z przeprowadzeniem kontroli wojskowej, jak również oczekująca rozstrzygnięcia kwestja zabezpieczenia pokojowej współpracy narodów, mogą być uregulowane w sposób zadowalający jedynie przy współudziale Niemiec. Rozumie się samo przez się, że ten współudział Niemiec może być tylko współudziałem równorzędnego głównego mocarstwa.

Wobec tego, że osiągnięto na konferencji w Londynie rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań, zgodnie z przekonaniem najbardziej zainteresowanych mocarstw, otworzono rządowi niemieckiemu drogę do rozważenia sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W związku z konferencją londyńską podjęto rozmowy w tym sensie. Wynik tych sądowań tworzy główną podstawę dzisiejszego postępowania rządu niemieckiego.

W wykonaniu tego postanowienia rząd rzeszy upewni się ostatecznie za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych u mocarstw reprezentowanych w Radzie Ligi, czy otrzyma żądane dla postawienia niemieckiego wniosku gwarancje, dotyczące zarówno stanowiska niemieckiego w Lidze Narodów, jak i pewnych innych nierozerwalnie związanych z tem spraw.

Opinja kół genewskich.

Genewa. (PAT.). Szwajcarska Ag. Tel. donosi: Wielkie zainteresowanie w kołach Ligi Narodów wywołało oświadczenie rządu niemieckiego, ogłoszone po wczorajszem posiedzeniu gabinetu w Berlinie w sprawie prośby Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów. Oświadczenie to znane było w Genewie już wcześnie po południu i było szeroko omawiane, w szczególności jego ustęp, dotyczący sondowania u mocarstw reprezentowanych w Lidze Narodów, opinji w sprawie gwarancyj, żądanych przez Niemcy na wypadek wstąpienia do Ligi Narodów. Wśród delegacji podzielone są zdania co do tego, czy trudności przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów obecnie się zwiększyły, czy też przeciwnie, obecnie dadzą się łatwiej usunąć. Do Genewy nadeszła także wiadomość o oświadczeniu, uczynionem w Paryżu przez prezydenta Herriota po posiedzeniu rady gabinetowej, że do oświadczenia swego, uczynionego w Genewie w sprawie prośby niemieckiej nie ma nic do dodania. Wiadomość ta umocniła w kołach Ligi ogólne wrażenie, że **Niemcy w ciągu obecnej sesji prawdopodobnie nie postawią wniosku o przyjęcie.**

CHŁODNA ODPOWIEDŹ DELEGACJI FRANC.

Genewa. (PAT.) Nansen zwrócił się do delegacji francuskiej z zapytaniem, jakie stanowisko zajęłaby delegacja ta, gdyby rząd rzeszy zgłosił prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów. Briand odpowiedział, że sprawa uzależnia się przedewszystkiem od rządów i rozwiązanie jej powinno być poszukiwane w Berlinie, Londynie i Paryżu. — Briand dodał następnie, że nie ma żadnego powodu do zmiany punktu widzenia przedstawionego dnia 5 września w Genewie przez Herriota, a stwierdzającego, że przyjęcie rzeszy do Ligi Narodów musi uzależnić się od ogólnych przepisów bez żadnych wyjątków i przywilejów. Ze strony delegacji francuskiej zauważono jeszcze, że przy ewentualnem zgłoszeniu prośby Niemiec o przyjęcie w tak późnym terminie, wyniknęłyby pewne trudności w załatwieniu tej kwestji ze względu na brak czasu. Z rozmowy tej Nansen odniósł wrażenie, że natychmiastowe przyjęcie Niemiec do Ligi jest dość wątpliwe.

ZASADY WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Przyjęte na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi rezolucje, przedstawione przez komisję współpracy umysłowej, dotyczą: Wymiany wydawnictw naukowych, skoordynowania pracy w zakresie bibliografji oraz wymiany studentów i profesorów. Zgromadzenie postanowiło pozatem zwołać zebranie rzeczoznawców celem rozpatrzenia zagadnienia ochrony własności naukowej. Rozumiejąc znaczenie roli młodzieży wobec Ligi Narodów oraz celem osiągnięcia współpracy umysłowej, zgromadzenie poleca sekretarjatowi generalnemu Ligi wyszukać sposób organizowania we wszystkich krajach wykładów publicznych o ideałach pokoju światowego i o bezpieczeństwie międzynarodowem.

Petersburg pod wodą.

Moskwa. (PAT. United Press). **Fala morska, jaka wystąpiła, pogrążyła Petersburg na wysokość 10 stóp w wodzie. Jest to największa katastrofa, jaka nawiedziła Petersburg od stu lat. Domy położone przy dokach, są zniszczone. Na wyspie Wasilewskiej zniszczone są domy i magazyny towarów i stoją pod wodą. Z Moskwy wysłano oddziały ratunkowe z żywnością. Woda pozrywała bruki. Urządzenia światła elektrycznego są przerwane, również ustała komunikacja telefoniczna. Woda jeszcze przybiera. Burze, panujące od szeregu dni, wpędziły wodę morską do Newy, która przerwała tamy. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców. Plac przed pałacem Zimowym jest zalany. Przez prospekt Newski płynie woda wartkim strumieniem, unoszącym drzewa, wozy i konie. W nocy słychać było z wielu stron wołania o pomoc. Co do ilości ofiar niema jeszcze żadnych danych.**

Rozmiary defraudacji w Kasie Skarbowej Nr. 1.

Śledztwo w sprawie defraudacji w Kasie skarbowej toczy się w dalszym ciągu. Punkt ciężkości dochodzeń leży w szkontrum depozytów, w których zdefraudowane sumy ustalono dotychczas w wysokości około 400 tysięcy złotych (wartość skradzionych kosztowności) i 100 tysięcy gotówki. Sumy te dotyczą jedynie depozytów sądu okręgowego, nie stwierdzono jednak jeszcze dotychczas rozmiarów defraudacji w depozytach sądu powiatowego.

Onegdaj zamianowano nowego kierownika Kasy skarbowej nr. 1, którym został p. Rebczyński, dotychczasowy naczelnik Kasy skarbowej w Bochni. Dawny kontroler Kasy skarbowej nr. 1, p. Rajski, został zawieszony w urzędowaniu.

W pościgu za defraudantem wyjechało wczoraj kilku urzędników krakowskiej policji do Wiednia. Z Warszawy przybyło do Krakowa dwóch komisarzy dla prowadzenia dochodzeń.

„MICUM" WYSYŁA POLSKICH ROBOTNIKÓW DO FRANCJI

Duesseldorf. (PAT.). Wedle pogłosek, które zdają się być uzasadnione, górnicy w okręgach Raubfell i Ickern, przyjęci do pracy przez Micum w okresie biernego oporu, mają być zwolnieni przez konsorcjum Gluecknera, z chwilą przejęcia kopalń przez administrację niemiecką. Pragnąc dostarczyć pracy zwolnionym robotnikom, **Micum wysłało 1 600 robotników, przeważnie Polaków, do kopalń francuskich w Pas de Calais i Lotaryngji.**

Opinja angielska ignoruje Genewę.

Warszawa (Telef. wł.) „Gazeta Warszawska" umieszcza charakterystyczny telegram Smogorzewskiego z Londynu, który potwierdza, **że dzienniki angielskie prawie nie zajmują się Genewą. Macdonald nie wykuł sobie na stałe kapitału politycznego z obrad w Genewie, lord Parmoor staje się bardzo niepopularnym** po swojem oświadczeniu, że flota angielska gotowa iść na pomoc krajom zagrożonym. Kampanja przeciwko lordowi Parmoorowi ustała wtedy, kiedy okazało się, że decyzje genewskie mogą wejść w życie dopiero po konferencji rozbrojeniowej. Wybitni członkowie parlamentu angielskiego mówią, że **Anglja nie może brać na siebie zbyt określonych zobowiązań,** albowiem sytuacja europejska może uledz takiej ewolucji, że zobowiązania te mogą skrępować swobodę ruchu polityki angielskiej.

JAK HENDERSON INTERPRETUJE POJĘCIE „SANKCJI".

Londyn. (PAT.) Henderson, minister spraw wewnętrznych Anglji i delegat do Ligi Narodów, przemawiając na posiedzeniu trzeciej komisji, zaznaczył, że istnieje mylne pojęcie **co do roli, jaką odgrywać ma rada Ligi w razie jeżeliby zachodziła potrzeba wprowadzenia w życie sankcji.** Mowca oświadczył, że projekt komitetu 12-tu przewiduje, iż po stwierdzeniu faktu napaści Rada Ligi zwróci się do członków Ligi z propozycją wprowadzenia w życie sankcji i da odnośne wskazówki, **natomiast nigdy nie omawiano planu przewidującego oddawanie do całkowitej dyspozycji Ligi wojsk albo statków wojennych. Nigdy nie zamierzano zamienić rady Ligi w radę wojenną, ani też obarczać jej prowadzeniem wojny lądowej albo morskiej.** Mówca stwierdza następnie, **że marynarka wojenna Wielkiej Brytanji, aby módz działać skutecznie, musi być w zupełności niezależną.** Oprócz tego rząd angielski ma zamiar zaproponować klauzulę, że spory wynikłe na skutek wojennych operacji przedsięwziętych w celu poparcia Ligi Narodów **nie będą podlegały kompetencji trybunału haskiego.** Rząd angielski sądzi, że broniąc swobody działania marynarki angielskiej wojennej postępuje w myśl interesów świata.

P. Galwanauskas apeluje do Hagi.

Delegat litewski w Lidze Narodów p. Galwanauskas zapowiedział oddanie „sporu o Wilno" do załatwienia Trybunałowi w Hadze. Warto wobec tego zaznaczyć, że według ogłoszonego wczoraj układu arbitrażowego, który co prawda wejdzie w życie dopiero po konferencji rozbrojeniowej i przyjęciu jej uchwał przez państwa, sprawy załatwione już raz jednomyślnie przez Radę Ligi, nie mogą być ponownie poddawane w spór. Odnosi się to zarówno do sprawy G. Śląska, jak i do ustalenia granicy polsko-litewskiej (w styczniu 1923 r.). Apelując do Hagi w sprawie tak beznadziejnej, jak wileńska, ma rząd litewski na celu raczej propagandę antypolską, chętnie widzianą przez Niemcy i Rosję, a nie uzyskanie Wilna.

SOCJALIŚCI POLSCY NA ZJEŹDZIE II. MIĘDZYNARODÓWKI.

Warszawa. (Telef. wł.). W przyszłym tygodniu odbędzie się w Londynie **zjazd II. międzynarodówki amsterdamskiej.** Na zjazd ten wyjechali **delegaci P. P. S. i delegaci socjalistów niezależnych Drobner i Kruk.** Rzecz charakterystyczna, że poselstwo angielskie w Warszawie udzieliło delegatom wiz **bezpłatnie.**

Król bułgarski zamordowany?

Londyn. (PAT) **„Daily News" z największem zastrzeżeniem podaje otrzymaną z Belgradu wiadomość, jakoby król bułgarski został zamordowany.**

Ofenzywa Hiszpanów odniosła sukces.

Paryż. (AW.). Rozpoczęta onegdaj generalna ofenzywa wojsk hiszpańskich w Marokku **doprowadziła do częściowych rezultatów. Odzyskano Corgues, którą to pozycję sztab hiszpański uważa za decydującą dla siebie w okręgu Tetuan.**

Francuski materjał wojenny dla Polski.

Toulon. (PAT.). **Parowiec „Warta" z ładunkiem materjału wojennego, odstąpionego przez marynarkę francuską dla floty polskiej, odpłynął w kierunku Cherbourga.**

Znowu groźba strajku w ciężkim przemyśle śląskim.

Katowice. (AW.). W związku z wypowiedzeniem od 1-go października umowy roboczej przez robotników ciężkiego przemysłu, odbyła się wczoraj wspólna konferencja przedstawicieli pracodawców i pracobiorców. Robotnicy wysunęli cały szereg żądań, z których najważniejsze są **podwyższenie zarobków o 15%, ze względu na ostatni wzrost drożyzny, skrócenie dnia pracy do 8-miu godzin i inne. Pracodawcy stanowczo odrzucili żądania, czyniąc ustępstwa w sprawach mniejszej wagi, jak uregulowanie deputatów, wypłacanie zaliczek i t. d.** Wobec tego organizacja robotnicza zastrzega sobie wolną rękę w dalszym postępowaniu.

Sytuacja w polskiem Zagłębiu naftowem normalna.

Po dowierceniu w drohobyckiem zagłębiu naftowem nowych szybów ze znaczniejszą produkcją ropy, skompensowany został z nadwyżką ubytek powstały przez zastanowienie dość znacznej ilości szybów o małej produkcji, które się nie opłaciły. Wobec tego rafinerje, które obecnie zatrudnione są intenzywniej przeróbką ropy na sezon zimowy, nie będą tak dalece odczuwały braku surowca. Jakkolwiek chwilowo konjunktura naszego przemysłu naftowego na rynkach zagranicznych jest jeszcze ciągle nie bardzo korzystna, to jednakowoż co do przyszłości naszego eksportu, o ile produkcja surowca nie zawiedzie, nie należy mieć zbytnich obaw. Ameryka bądź co bądź osiągnęła już bezwątpienia najwyższą cyfrę produkcji, a ponieważ konsumpcja jej stale wzrasta, przeto wywóz amerykański do Europy, a szczególniej do północnych Niemiec, które są dla naszych rafinerji najkorzystniejszym rynkiem zbytu, nie da się prawdopodobnie na dłuższy okres czasu utrzymać. Na ogół przemysł naftowy wchodzi już znowu na normalne tory i jakkolwiek szczególniej przemysł wiertniczy, z natury rzeczy ryzykowny, nie może w większej mierze korzystać bezpośrednio z kredytu w banku emisyjnym, to jednakowoż dzieje się to obecnie już dość wydatnie za pośrednictwem innych banków posiadających w Drohobyczu swoje oddziały.

Zagadka sprzedaży puszczy białowieskiej.

Wyjaśnienia p. Caldera.

Warszawa. (AW.) Sir James Calder, dyrektor „Century European Timber Corporation", t. j. tow. angielskiego, które nabyło od rządu polskiego prawo eksploatacji Puszczy Białowieskiej i dwóch sąsiednich nadleśnictw w ciągu lat 15, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Agencji Wsch. oświadczył, co następuje: **„Towarzystwo nasze posiada kapitał zakładowy w wysokości 500.000 funtów szterlingów w akcjach t. zw. preference 8% share. Akcje te zostały już w całości subskrybowane i pokryte** i to przeważnie w Anglji, z wyjątkiem małej ilości znajdującej się w rękach polskich. Tow. „Century European Timber Corporation" **niema nic wspólnego z kapitalistami niemieckimi. Eksploatacja Puszczy Białowieskiej rozpocznie się w pierwszych dniach października** i ma **być doprowadzona w ciągu 3 miesięcy do maksymalnej wydajności, tak, aby można było wyeksploatować w bieżącym sezonie** rębnym tegoroczny **etat w wysokości 720.000 m.** P. Calder będzie **współpracował** na rynku krajowym z kilku większemi polskiemi towarzystwami leśnemi. Tow. „Cent. Europ. Corpor." zamierza zwrócić największą uwagę na **eksport drzewa, zwłaszcza obrobionego, które będzie szło głównie na Gdańsk.** Z Puszczy Słonimskiej i północno-wschodnich okręgów eksploatacji p. Calder zamierza eksportować **drzewo obrobione przez Kłajpedę,** uzależnia to jednak od zgody rządu litewskiego, który do tej pory nie pozwalał na tranzyt drzewa polskiego Niemnem do Kłajpedy.

Budżet na rok przyszły.

Dochody wyniosą 1.550 mil. zł. — Wydatki jak w roku ubiegłym.

Warszawa. (Telef. wł.). Prace przygotowawcze **prowadzone nad budżetem r. 1925, pozwalają ustalić, że dochody z danin publicznych wyniosą 1.250 milj. zł.,** dochody z innych źródeł, przedsiębiorstw i opłat administracyjnych **300 milj. zł.** Natomiast wydatki **stosowane będą na ogół w granicach r. 1924.**

Koleje państwowe **wykażą pewną nadwyżkę,** która będzie użyta na konieczne przedsiębiorstwa i inwestycje. Preliminarz budżetu przedstawiony będzie ciałom prawodawczym **w terminie przewidzianym przez konstytucję.**

Minister handlu o sytuacji ekonomicznej.

Wilno. (PAT.) Przebywający w Wilnie minister handlu i przemysłu, Kiedroń, udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu:

TRAKTATY HANDLOWE.

Udając się tutaj, miałem na uwadze **doniosłe zagadnienie, jakie w chwili obecnej stoi przed państwem polskiem.** Mianowicie **jesteśmy w przededniu zawarcia całego szeregu traktatów handlowych.** Pertraktacje w sprawie zawarcia traktatów z Niemcami, Czechosłowacją i Francją rozpocząć się mają niebawem. Podobnie staramy się o zawarcie traktatów z ościennemi państwami — **a przedewszystkiem państwami bałtyckiemi, głównie z Łotwą,** gdyż traktat z tym państwem może przynieść znaczne korzyści. Z Rosją mieliśmy zamiar również przystąpić do rozmów o traktacie. Z różnych względów do zawarcia traktatu z S. S. S. R. na razie nie doszło, mam jednak nadzieję, że wkrótce stosunki polityczne ulegną zmianie na lepsze i do zawarcia traktatu dojdzie.

NOWE RYNKI ZBYTU.

Na zapytanie, czy **rynek rosyjski jest w obecnej chwili dla nas niezbędny,** p. minister odpowiedział, że osobiście uważa, iż istotnie **chwilowo Rosja nie może odgrywać wielkiej roli na rynku zbytu dla naszej produkcji,** gdyż w chwili obecnej **przechodzi również bardzo silny kryzys.** Z powodu zubożenia ludności rosyjskiej, zmniejszyła się znacznie jej siła nabywcza. Na zapytanie, czy przy zawarciu traktatów ministerstwo przemysłu i handlu odpowiednio **zagwarantuje prawa pośredników handlowych i komiwojażerów,** pan minister oznajmił, iż oczywiście we wszystkich naszych traktatach, które dotychczas zawarliśmy, znajduje się formuła, dająca możność wysłania obopólnie pośredników i agentów handlowych.

Na zapytanie, jak się przedstawia **sprawa zdobycia nowych rynków zbytu,** p. minister odpowiedział: Jednem z ważniejszych zadań konsulatów jest wyszukanie nowych dróg i nowych możliwości dla handlu oraz zbytu produkcji naszego przemysłu i pod tym względem konsulaty nasze w miarę możności i środków zadanie to starają się spełniać. Rząd również działa w tym kierunku, czego najlepszym dowodem jest chociażby **urządzenie wystawy w Konstantynopolu.** Ministerstwo przemysłu i handlu opierając się na raportach polskich konsulatów, stale **informuje krajowe sfery gospodarcze, gdzie i jaki produkt znalazłby korzystny zbyt i już pod tym względem omawiana praca naszych konsulatów dała pewne** owoce, a że usiłowania nasze nie dają jeszcze takich rezultatów, jakiebyśmy chcieli wszyscy widzieć, dzieje się to głównie skutkiem tego, że **naogół w Polsce produkuje się drożej, niż zagranicą.** Dążeniem też naszych sfer gospodarczych winno być możliwe obniżenie kosztów produkcji do takich granic, abyśmy mogli konkurować z zagranicą.

KREDYTY.

Na zapytanie, jak się przedstawia **sprawa kredytów wogóle,** a w szczególności kredytów dla drobnego handlu i przemysłu, p. minister oświadczył: Dziedzina kredytów opierać się może na dwóch zasadach: 1) na **bezpośredniej pomocy rządu;** 2) na **oszczędności społeczeństwa.** I jedna i druga dziedzina jest **bardzo mocno ograniczona.** Pomoc kredytowa rządu nie może być duża dlatego, **że rząd wielkiemi sumami sam nie rozporządza.** Rząd może tylko w pewnych wypadkach okazywać doraźną pomoc kredytową, co też czyni **za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego w formie krótkoterminowej pożyczki.** Zasadniczo jednak pomoc rządowa, będąc ograniczoną, nie może zaspokoić większości potrzeb. **Właściwa zasada kredytu wypływać powinna z oszczędności prywatnych, lokowanych w bankach.** Ponieważ jednak ogólnie panuje nastrój psychiczny, pozostały jeszcze z okresu inflacji, i dotychczas nie został jeszcze dostatecznie przełamany, przeto i to źródło jest dosyć ograniczone.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

W dalszym ciągu swego wywiadu p. minister zaznaczył, że istnieje również możliwość zasilenia naszego rynku kredytem uzyskanym **drogą pożyczki zagranicznej. Rząd wstrzymuje się jednak ze staraniem o taką pożyczkę, gdyż ze względu na obecne warunki gospodarcze w Polsce, pożyczka zagraniczna uzyskanąby być mogła na warunkach mniej dogodnych.** Rząd chce i będzie robił starania o pożyczkę, ale wzmoże je tylko wówczas, kiedy ona będzie mogła być uzyskana na dogodniejszych warunkach, tak, aby mogła być ona w dalszym ciągu udzielana krajowemu przemysłowi oraz sferom kupieckim na dostępnych dla nich zasadach.

WALKA Z LICHWĄ. — PODATKI.

Na pytanie, jak się przedstawia sprawa **działalności urzędu do walki z lichwą,** p. minister oświadczył, **że akcja urzędu do walki z lichwą z punktu widzenia normalnego życia gospodarczego powinna być możliwie szybko zlikwidowana.** Sprawa nie została jeszcze definitywnie załatwiona, ale w każdym razie **ulega stale modyfikacji w kierunku powrotu do normalnych stosunków.** Na pytanie, jak się przedstawia kwestja **ewentualnych zmian ustawy o podatku obrotowym,** p. minister odpowiedział, że rząd zastanawia się nad opracowaniem projektu nowej do ustawy o podatku obrotowym, z którym to projektem w swoim czasie wystąpi do ciał ustawodawczych. Dalej oświadczył p. minister, że rozumie, że istnieje pewne **niedomaganie** przy ściąganiu podatków i dlatego też ministerstwo przemysłu i handlu zbiera odpowiednie dane, które w swoim czasie przedstawi ministerstwu skarbu.

Wybory do Kasy chorych w Bydgoszczy.

Obojętność ubezpieczonych. — Sukces socjalistów.

Bydgoszcz. (Telef. wł.) Onegdaj odbyły się tu wybory do Kasy chorych. Robotnicy polscy **wystąpili z listą Nr. 1, będącą zespołem organizacyj: Chrześć. Zjednoczenia Zawodowego** (Ch. D.) i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (N. P. R.). Lista ta **otrzymała głosów 1.112.** Na socjalistyczną listę Nr. 2 padło głosów **1.785.** Przypuszczalnie lista Nr. 1 zdobędzie 7 mandatów, lista Nr. 2 — 13. (Dotychczas socjaliści mieli 4 przedstawicieli, a N. P. R. — 16). Sukces socjalistów przypisać należy obojętności ubezpieczonych, z których na 7 i pół tysiąca uprawnionych do głosowania głosowała niespełna połowa.

Wpływy podatkowe według dzielnic.

Warszawa. (Telef. wł.) Według wpływów podatkowych za 8 ubiegłych miesięcy przekonujemy się, **że wpływ podatku gruntowego w okresie tym za jeden hektar** wynosi w b. Królestwie Polskiem **1 złoty 21 groszy,** w b. dzielnicy zachodniej **113 gr., w Małopolsce 0.79** groszy, na kresach wschodnich 0.44 groszy. Jeżeli weźmiemy wpływ **podatku dochodowego,** to na jednego mieszkańca w b. Królestwie przypada 133 grosze, w b. dzielnicy zachodniej 163 gr., **w Małopolsce 0.50 gr.,** na kresach wschodnich 0.17 groszy.

Ten sam obraz daje zestawienie z wpływów **podatku majątkowego. W b. dzielnicy zachodniej przypada na jednego mieszkańca 7 zł. 65 gr.** spłacanych podatków na mieszkańca, w Kongresówce 6.41 gr., **w Małopolsce 2.69 gr.,** na kresach wschodn. 2.11 gr.

WKŁADY W BANKACH WZROSŁY 10-KROTNIE.

Warszawa. (Telef wł.) Według informacji Związku banków, **wkłady w bankach prywatnych po dzień 1 lipca w porównaniu z wkładami na dzień 1 stycznia wzrosły 10-krotnie.** Wzrost przypada na ostatnie miesiące półrocza.

Z dnia politycznego.

Druga międzynarodówka przeciw Polsce. — Pan Modigliani za zwróceniem Niemcom Pomorza i Śląska.

Po Macdonaldzie, Hendersonie i Breitscheidzie wypowiedział się obecnie za okrojeniem granic Polski jeden z wodzów II. Międzynarodówki we Włoszech, deputowany **Modigliani**. W rozmowie z korespondentem „Ekspress Posen" oświadczył:

„Podzielam opinję Breitscheida, że korytarz pomorski jest utrudnieniem życia państwu niemieckiemu i Prusom, że należy te utrudnienia znieść, a wiem, że Gdańsk jest miastem niemieckiem.

— A sprawa Górnego Śląska?

— Godzę się z Macdonaldem, że rozstrzygnięcie górnośląskie było wielkim błędem.

— A cóżby pan uczynił z Górnym Śląskiem?

— Trzeba było zrobić zeń autonomiczną, samodzielną jednostkę i dać mu żyć bez dzielenia na dwie części. Ten podział, to nonsens gospodarczy.

— I sądzi pan, że takie „państwo śląskie" mogłoby samodzielnie egzystować?

— Gdyby się nie mogło utrzymać, możnaby je sfederować.

— Z kim?

— Choćby z Niemcami.

— Dlaczego nie z Polską?

— Bo Niemcy silniejsze ekonomicznie, lepiejby mogły go wykorzystać".

Opinja w łonie socjalizmu międzynarodowego w sprawie przywrócenia wschodnich granic Niemiec z 1914 roku jest zatem jednolita. Cytowany zaś przez nas wczoraj artykuł „Naszego Przeglądu" świadczy, że program ten cieszy się poparciem żydostwa w Polsce. Oczywiście pp. socjaliści dzielą skórę na żywym jeszcze niedźwiedziu. Polska jest dość silną, by przy pomocy Francji udaremnić jakąkolwiek nawet dyskusję o naprawie „błędu" górnośląskiego, czy pomorskiego. Że zaś mowa Macdonalda tak rozgłośny wywołała rezonans, jest to wina ministra Skrzyńskiego, który nie zareagował ani słowem na oburzający zwrot premjera angielskiego. To milczenie ośmieliło wszystkich wrogów Polski do kontynuowania kampanji, zapoczątkowanej przez Macdonalda.

Wystąpienie prof. Morawskiego z Prawicy Narod.

Dowiadujemy się, że prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. Kazimierz Morawski wystąpił ze stronnictwa Prawicy Narodowej. Fakt ten — jak nas informują — łączyć należy ze słynną depeszą p. Lednickiego (z powodu wyniku procesu listopadowego), związanego tak silnie z partją „Czasu".

Wojna hiszpańska w Marokku.

II. Wojna za czasów dyrektorjatu.

W poprzednim artykule („Głos Narodu" z dnia 24 bm.) przedstawiliśmy sytuację w Marokku przed objęciem rządów przez generała Primo de Rivera. Obecnie przejdziemy do omówienia wypadków za czasów dyrektorjatu.

Generał Primo de Rivera obejmując w swe ręce władzę, brał równocześnie niemiłą spuściznę w postaci sprawy marokkańskiej. Jak to wyjaśniliśmy poprzednio, polityka wysokich komisarzy hiszpańskich w ciągu ostatnich trzech lat, t. j. po usunięciu generała Berenguera, była bezplanową i wręcz szkodliwą. Ustawiczne ofiary w ludziach i olbrzymie wydatki, jakie pociągała za sobą pacyfikacja Marokka, bez najmniejszych przytem rezultatów, wyczerpały ludność do ostateczności. Wszyscy życzyli sobie ukończenia wojny, jakkolwiek duma narodowa, obrażona z powodu poniesionych klęsk, utrudniała likwidację operacji.

Dyktator hiszpański postanowił z tej afery wycofać się dyplomatycznie, t. j. nie likwidując całkowicie wyprawy, opróżnić najdalej wysunięte pozycje. Ale wykonaniu tego planu przeszkodziły niespodziewane trudności. Zanim bowiem zdołano zwinąć owe zbyt wysunięte pozycje, szczepy arabskie, zamieszkujące dolinę rzeki Lau, chwyciły za broń i przerwały komunikację między Tetuan i Szeszauen. Szczepy te dotychczas sprzyjały Hiszpanom i zachowywały się zupełnie poprawnie. Powodem bezpośrednim ich powstania była następująca okoliczność: Kiedy gen. Berenguer walcząc z Raissulim zajął Szeszauen, miał zamiar okrążenia awanturniczego wodza Dżebalów z lewego skrzydła, przyczem prawe tworzył Tetuan. Droga z Tetuan do Szeszauen leżała na tyłach operacji. Ze względu jednak na bezpieczeństwo tej komunikacji, jak też na zabezpieczenie tyłów ustanowił gen. Berenguer linję obserwacyjno-nadzorczą, złożoną z jednostek policji krajowej. Nie była to więc linja frontu, ale zwykłe czaty. Po usunięciu gen. Berenguera zaczęto wzdłuż całej tej linji wznosić forty i szańce, oraz dokonywano zabezpieczenia tej magistrali przez regularne wojska. Możnaby powiedzieć, że obrócono front w przeciwnym kierunku. Plemiona zamieszkujące dolinę rzeki Lau widząc w tem wrogie przeciw sobie zamiary, zmieniły swe usposobienie względem Hiszpanów. Zresztą polityka uprawiana przez następców gen. Berenguera, polegająca na uznaniu Raissulego, zwalczaniu Abd el Krima, musiała do tego doprowadzić, gdyż szczepy te częściowo ulegają szeryfowi, częściowo zaś są pod jego wpływem.

Obecny komisarz, gen. Aizpuru, popełnił ponadto kilka błędów, które sytuację pogorszyły. Chcąc się ostatecznie pojednać z Raissulim udał się do niego osobiście. Stary bandyta nawet nie wyszedł naprzeciw niego, usprawiedliwiając się rzekomo chorobą, przyczem przechwalał się wobec swoich, że to sam król hiszpański przyjeżdża, by mu złożyć hołd! Niedość na tem, faworyzując Raissulego, zamianował gen. Aizpuru, jednego z krewnych szeryfa „kaidem" szczepu, zamieszkałego między Tenauem a rzeką Lau. To stało się już hasłem do wystąpienia.

W dniu 28 czerwca br. oblegli liczni wojownicy placówkę hiszpańską z Koba-Darsa, położonem w dolnym biegu Lau. Wprawdzie nadesłane posiłki z Melilli oswobodziły 6 lipca oblężonych, ale Hiszpanie ponieśli przytem duże straty. Wkrótce potem cała ludność doliny Lau powstała, pociągając za sobą bunty nietylko szczepów około Tetuanu, ale również i Dżebalów, których Raissuli miał utrzymywać w ryzach. Zamiast tego słał tenże tylko żądania przysłania mu posiłków, co było widoczną ironją. Gorzej, bo nawet szczep Andżera, który był najdłużej wiernym Hiszpanji, odmówił swej pomocy i zaczął się burzyć.

Układ sił hiszpańskich był wtedy następujący: grupa gen. Serrano, złożona z ca 15.000 ludzi, zajmowała pozycje w dolinie Lau, grupa pułkownika Riquelme około 8.000 ludzi w Suk el Arba miała za zadanie utrzymać łączność między Tetuanem a Szeszauen, trzecia, którą dowodził gen. Grund, znajdowała się w Szeszauen i liczyła 15 tysięcy ludzi. Ta ostatnia grupa otrzymała rozkaz podążyć z odsieczą oblężonym garnizonom w odcinku Tagesut i środkowym biegu Lau. Rozkaz był kategoryczny i miał być spełniony za wszelką cenę. Gen. Grund utworzył trzy kolumny, któremi miał zamiar, okrążającym manewrem, osiągnąć zamierzony cel, ale nietylko że nie dokonał niczego, ale pobity musiał się cofnąć do Szeszauen. Skoro wiadomość o tem doszła do Madrytu, został gen. Grund usunięty, a na jego miejsce mianowano gen. Queipo de Llano. Ale nowy dowódca nie mógł się już dostać do Szeszauen, gdyż w międzyczasie powstańcy zawładnęli drogą między Suk el Arab a Szeszauen. Równocześnie przerwaną została komunikacja lądowa z Larasz'em, a plemiona okoliczne zagroziły Tetuanowi.

W dniu 7 września przybył do Ceuty gen. Primo de Rivera, a wraz z nim trzej generałowie z dyrektorjatu, mianowicie gen. Jordana, generał Musleda i gen. Rodriguez Pedro. Ale nietylko swych kolegów zabrał hiszpański Mussolini. Po-

Z teatru im. Słowackiego.

Rosyjski teatr artystyczny „Ptak niebieski".

Głosy prasy warszawskiej poprzedziły krakowskie występy rosyjskiego teatru artystycznego „Ptak niebieski". Między innemi usłyszeliśmy następujący głos Boya:

„Ten rosyjski kabaret... zanurza słuchacza w przyjemności, wciąż nowej, wciąż odmiennej, a zawsze szlachetnej i subtelnej... Dla nas, karmionych widowiskami przeważnie gadanemi, jakąż rozkoszą jest utonąć w tej fali śpiewu... Jak oni śpiewają wszyscy! Któraż opera, czy koncert zastąpi urok tej muzyki, która z dumnych wyżyn harmonji zstępuje w ludzkie siedziby, wciska się w ich codzienne życie, daje wyraz ich weselu i smutkom".

Przyznaję, że po przeczytaniu tych słów, postawiłem sobie pytanie, czy też Boy przypadkiem nie przeholował. Ostatecznie pamiętam niektóre opery i koncerty, jak np.: Fausta Berlioza, wykonanego w Monte Carlo ze współudziałem Melby, Jana Reszkego i Szaljapina, albo Meistersängerów Wagnera z Nikischem, Grederem i Schützem, albo Walkyrje z panią Gulbranson w roli Brunhildy, a z Barim w roli Zygmunta, albo Tristana z Wittigową, albo Salome Straussa z Destin i Burianem, albo Carmen z Emmą Calvé, albo wieczór pieśni Schumanna, wykonanych przez wręcz boską p. Schumann-Heink, albo Mathäus Passion Bacha znowu z Nikischem i Thomasserami w Lipsku, albo koncerty Colonne i Lamoureux... pamiętam to wszystko i przyznam się, że, aczkolwiek wiele lat minęło, dotąd wspomnieniami temi żyję i dotąd dumne harmonje wielkich mistrzów wstępują w moją siedzibę i wciskają się w moje codzienne życie, dając wyraz mojemu weselu i smutkom. Pamiętam również widowiska przeważnie „gadane", które zanurzały mię w przyjemności, wciąż nowej, wciąż odmiennej, a zawsze szlachetnej i subtelnej. Nic więc dziwnego, że chociaż bardzo liczyłem się (i mam szczery zamiar nadal to czynić) z sądami Boya, ten ostatni sąd obudził we mnie coś w rodzaju rozdrażnienia. Nie mogę bowiem żadną miarą zgodzić się ani na „dumę harmonji", ani na brak hierarchji w sztuce. Kto zada sobie trud, ażeby z harmonją obcować, ten rychło zauważy, iż nie tylko nie jest ona „dumna", ale przeciwnie, z największą prostotą stosuje się do wszelkich wymagań. Potrafi się zbratać i z Karolem Szymanowskim w Filharmonji i z Antkiem Kopciem w karczmie. Zawsze taksamo dostojna, zawsze taksamo przystępna, zawsze tasama.

Bez niej nie tylko „Niebieski ptak" nie ruszy z miejsca, ale nawet i kotek nie wlezie na płotek.

Co zaś dotyczy hierarchji w sztuce, mam wrażenie, że ona bądźcobądź musi istnieć. Nie znaczy to, ażeby sztuka na niższym szczeblu drabiny artystycznej nie była doskonałością samą w sobie. O nie. Ale rozporządza nieco ciaśniejszym horyzontem, którego przekroczyć jej nie wolno pod grozą mieszania się do nieswoich rzeczy. Trzeba więc kabaretowi oddać, co kabaretowe a operze co operowe, i trzeba zaznaczyć, że dostępność danej sztuki zależy tylko od pojemności i rozwoju dostępującego. Bach bez wysiłku odczuje piękno Kopcia, Kopeć zaś bez wysiłku może li tylko... odtrącić piękno Bacha.

Na szczęście nie czyni tego „Niebieski ptak". Jego sposób traktowania muzyki zdradza wysoką kulturę. Nie tylko z najdumniejszą harmonją ale i z kontrapunktem i z polifonją i z instrumentacją jest on w jak najzażylszych stosunkach, i nie wątpię, że wiele operowo-koncertowych przeżyć ma na sumieniu.

Ale dość o muzyce in abstracto.

„Niebieski ptak" roztoczył przed nami dwa skrzydła: prawe rdzennie kabaretowe, lewe tragiczne, ociekające krwią i łzami rosyjskiego ludu. Na prawem skrzydle zasiadło „wojsko blaszane" i zbędnie udramatyzowana Yvette Guilbert, na lewem skrzydle Burłacy, Rosyjska knajpa, Czastuszki, Katarynka i Wśród gór Kaukazu. Pomijam świetność wykonania, wręcz niepospolite wartości aktorskie, dekoracyjne, reżyserskie i w swoim rodzaju wokalne, pomijam to wszystko, ażeby zwrócić uwagę na stylizację. Uderza w niej (mnie przynajmniej) uwypuklenie majestatu śmierci. Patrząc w ten groźny bezruch i tę niepojęcie wydobytą apatję ludu rosyjskiego, słuchając tej skamieniałej, jakby w bryłę lodu zakutej, biernej rozpaczy, mimowoli narzucały mi się słowa Mickiewicza:

Spotykam ludzi: z rozrosłemi barki,
Z piersią szeroką, z otyłemi karki,
Jako zwierzęta i drzewa północy
Pełni czerstwości i zdrowia i mocy



przednio wylądowały w Ceucie dwie grupy złożone każda z 4 bataljonów piechoty, 2 bateryj dział polowych, 1 kompanji inżynierji i ambulanse. Posiłki te zostały zaraz wysłane na front ku Tetuan.

W międzyczasie bitwa w dolinie Lau była przegrana. Gen. Serrano zepchnięty ku morzu był zupełnie osamotniony, jak również garnizon w Koba-Darsa. Tagesut i okoliczne pozycje padły, a grupa gen. Queipo de Llano, którą dowodzi najstarszy służbą pułkownik, zamknęła się w Szeszauen i jest oblężona. Gen. Primo de Rivera zarządził zlikwidowanie garnizonów nadmorskich Alter, Tiguisac, Targa i Koba-Darsa, rozkazując, aby zniszczywszy poprzednio materjał nie dający się uprowadzić, załadować na okręty wojska stanowiące załogę wymienionych garnizonów, jak również grupę gen. Serrano i wylądować w Ceucie. Zarządzenie to oznacza wprawdzie odwrót, daje jednak w ręce dowództwa nowe jednostki, których użycie w innem miejscu może przechylić szalę zwycięstwa. **A. M.**

Połączenie dwóch organizacyj kolejowych.

Dnia 14 września br. nastąpiło uroczyste połączenie się dwóch organizacyj kolejowych w Katowicach: Polski Związek Kolejowców Górnośląskich z 8000 członków, z Polskim Związkiem Kolejowców w jeden związek, wobec czego Organizacja Polskiego Związku Kolejowców została o 8000 karnych członków, powstańców górnośląskich, powiększona, dzięki prezesowi tejże organizacji inż. Naruszewiczowi. Obecnie organizacja P. Z. K. liczy zwyż 70.000 członków.

Na uroczystość tę przybyli posłowie: inż. Paczkowski i Dolanowicz, delegaci Zarządu głównego i Zarządów okręgowych.

O godz. 9 rano wyruszył kilkutysięczny pochód kolejarzy ze sztandarami i orkiestrami na uroczyste nabożeństwo do kościoła (rzecby można na uroczysty ślub). Po nabożeństwie rozwinął się imponujący pochód pod pomnik wolności, gdzie po odegraniu hymnu narodowego przemówił poseł Paczkowski o znaczeniu odzyskanej wolności z pod pruskiej pięści.

Po południu podczas obrad wygłosili okolicznościowe przemówienia na temat łączności posłowie Paczkowski i Dolanowicz, oraz delegaci Zarządu głównego PZK. Budniak, Kacanik, Naruszewicz i Bąkowski, kończąc tę piękną uroczystość słowami „Szczęść Boże" i okrzykami na cześć Polskiego Związku Kolejowców i Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnego dnia delegacja PZK. złożona z posłów Paczkowskiego i Dolanowicza oraz wiceprezesa Zarządu głównego PZK. Kacanika, członków Zarządu okręgowego Naruszewicza i Karolczyka udała się do prezesa dyrekcji PKP. pana Rucińskiego. Delegacja przedstawiła wiele ważnych spraw, dotyczących polepszenia bytu pracowników kolejowych na Górnym Śląsku. P. Prezes przyrzekł uczynić zadość słusznym żądaniom.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie krakowskiej Rady okręgowej Ch. D. odbędzie się w piątek dnia 26 września o godzinie 7 wieczór w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego l. 11. Na porządku dziennym referat posła K. Holeksy: „Groźba przesilenia w rządzie p. Grabskiego a stanowisko Ch. D.".

Co robi Wilhelm II na wygnaniu.

Zdetronizowany władca Niemiec pędzi wygnańczy żywot w Holandji w miejscowości Doorn, jako zwykły śmiertelnik i gdyby nie fakt, że czasami jakiś dziennikarz zajmie się jego osobą, utonąłby w zapomnieniu człowiek, który się wyrażał „Ich und Gott" (ja i Bóg).

Słabą stroną „kaisera" jest chęć zjednania sobie popularności u Holendrów. Ażeby się stać popularnym, jest Wiluś dla każdego uprzedzająco wprost karmelkowo grzecznym. W czasie swych przechadzek pozdrawia wszystkich bez wyjątku, krzycząc głosem tubalnym: „Dzień dobry!" Teatralnym gestem kłania się na lewo i prawo nawet bawiącym się dzieciom, które się na niego naturalnie gapią, no — „jak na warjata".

Próżność Wilusia nie uległa zmianie. Ostatnio kazał sobie zrobić jeden portret przedstawiający go w mundurze generalskim, drugi w stroju podróżnego do bieguna w czapce karakułowej na głowie. Portrety te dały naturalnie powód do długotrwałej wesołości otoczeniu b. cesarza.

Wilhelm II zajmuje się żywo studjowaniem dzienników. Interesuje się bardzo losem Niemiec i utrzymuje z „kronprincem" stałą korespondencję na temat wypadków w kraju ojczystym.

Poza tem pędzi on żywot spokojny, a nawet odosobniony. Mimo bowiem chęci zbliżenia się do kół miejscowej arystokracji przez urządzanie przyjęć, naturalnie bardzo skromnych (Wiluś bo-

Lecz twarz każdego jest jak ich kraina,
Pusta, otwarta i dzika równina.

I powoli wyciągnąłem logiczny wniosek, że kabaretowość „Niebieskiego ptaka" jest tylko europejskim szyldem, pod którym kryje się rdzennie **rosyjski narodowy teatr.** Czerstwość i zdrowie i moc podarta na strzępy, szereg twórczych wybuchów, luźne członki rosyjskiej prawdy, a nad nią but Piotra Wielkiego, narzucone brzemię zachodniej kultury, brzemię nad siły Burłaka i Katarynia za, które miażdżąc ruską naturę, nie dopuszcza do ruskiej syntezy, a więc i jedności ruskiej akcji. „Precz z burżujskim wstydem" — zawołał niedawno mieszkaniec Moskwy i zaczął chodzić nagi po ulicy. Nieszczęśnik! zwątpił nawet w rosyjskość koszuli. A teraz, wzruszony do głębi i lotem niebieskiego ptaka i nędzą tych, których na skrzydłach swoich obnosi po Europie, odstępuję pióro Fr. Ks. Pusłowskiemu (fejleton jego zamieścimy jutro. Red.), gdyż zamieszkiwał rosyjskie pałace i... więzienia. **K. H. Rostworowski.**

Z teatru „Bagatela".

„Dwaj mężowie pani Marty" — komedja w 3-ch aktach Feliksa Gandera.

Szedłem do „Bagateli" jak na ścięcie. Dwaj mężowie pani Marty. Feliks Gander. Dzisiejsze Francuzisko na eksport. Znane znane. Będę musiał grzebać w bieliźnie damskiej — zupełnie jak w sobotę — będę musiał klepać się z radości po udach ilekroć p. Marta i Jerzy Flavien, albo też p. Marta i Adolf Gatouillet wejdą przyspieszonym krokiem do sypialni — zupełnie jak w sobotę — będę musiał mrugać znacząco lewem okiem i mruczeć pod nosem popularne, łacińskie przysłowie ilekroć tę sypialnię opuszczą — zupełnie jak w sobotę — a potem będę musiał o tem wszystkiem pisać — zupełnie jak w poniedziałek.

I wlepiłem nienawistny wzrok w bagatelną, spuszczoną zasłonę. Wyrzną w tamtam, jakieś rozklekotane pianino zacznie jakąś rozklekotaną Titinę, zrobi się odpowiedni nastrój, twoje czerwone aksamity (nędzna szmata) wierzgną falbaną jakby kto kijem trzepnął w spódnicę („paryskie tempo") i... kurczowo ścisnąłem rękę mojej towarzyszki niedoli.

„Poco ja Panią zaprosiłem? Poco ja kochaną Panią zaprosiłem?! — wyrzekłem z prawdziwym bólem.

„Niech się Pan nie boi" — brzmiała miłosierna odpowiedź. „Przetrzymaliśmy „Prawo pocałunku", przetrzymamy i „Dwóch mężów pani Marty". Gorzej na pewno nie będzie".

Tamtam. — Odwagi! — Titina. — Nie, niema Titiny. Kankan zasłony. Nie, podnosi się w tempie tanga. I oto wchodzi na scenę pani Marta.

„Pani!" — szepcę do towarzyszki niedoli — słyszę ludzki głos".

„Niech pan nie kaligulizuje. Słyszy pan naprawdę francuską komedję".

A więc:

1) opartą o kulturę wieków, 2) posiadającą etyczny kręgosłup, 3) formalnie doskonałą.

Kultura wieków, o ile do tego słowa przywiązujemy istotne znaczenie, zobowiązuje nietylko powagę, ale i śmiech. Więcej powiem: jest ona źródłem śmiechu. Gdyby nasz interes życiowy nie był ustalił pewnych żelaznych zasad, będących wyrazem samoobrony gatunku, gdybyśmy tych zasad nie byli obyczajowo zaakceptowali, to komizm polegałby na śmianiu się do sera. Boć zabawnem jest tylko rozmyślne naruszanie równowagi i związku pokrewnych pojęć. Czyż np. nieśmiertelny rogacz mógłby tak długo i niezmordowanie zabawiać setki, ba, tysiące pokoleń, gdyby jego rogi nie tkwiły korzeniami w majestacie i nietykalności małżeństwa?

Czyż z najwybitniejszych ludzi nie czynimy najlepszych karykatur? Usuńmy fundament powagi a wieżyczki śmiechu runą i wpadniemy w stan wołowatej apatji. Dlatego to prawdziwy komedjopisarz musi dużo wiedzieć i dużo wierzyć, musi posiadać pozytyw, ażeby bawić negatywem. W przeciwnym razie całość dowcipu potnie na „kawały" i zacznie popełniać szereg nieprzyzwoitości. Nie zrozumie np., że w przystępie dobrego humoru wolno zamienić rondel w bęben, ale nie wolno czynić tegosamego z kryształem. Nie zrozumie np., że można daleko ordynarniej operować niedopowiedzeniem, niż najbardziej obnażonem słowem. Nie zrozumie, że wulgarność jest tylko niedociągniętą dystynkcją. I zacznie robić rzeczy „śmiałe". Wynikiem ich będzie oczywiście arogancja, mająca udawać pewność siebie. Tej kawalerskiej arogancji niema śladu w „Dwóch mężach pani Marty". Przeciwnie. W najdrastyczniejszych sytuacjach pozo-

BANK MIESZCZAŃSKO-LUDOWY Spółdzielnia z nieogr. odpow.
W KRAKOWIE, UL. BASZTOWA L. 17. 1277
Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący.
Udziela kredytów. — Załatwia wszelkie czynności bankowe.

wiem, jak to u Hohenzollernów tradycyjne, jest skąpcem), trzyma się towarzystwo holenderskie zdala od zdetronizowanego cesarza. Przyjęcia te w formie wieczorów muzycznych, są bardzo sztywne i zimne i robią wrażenie dawnych oficjalnych przyjęć w Poczdamie. Abstynencją towarzystwa holenderskiego jest dotknięta żona Wilhelma, która myślała, że będzie mogła stworzyć w Doorn dwór cesarski na małą skalę.

Z powodu choroby przebywa żona b. cesarza na kuracji w Baden-Baden, skąd koresponduje bardzo pilnie ze swym małżonkiem. Ekcesarz robi wrażenie bardzo nieszczęśliwego człowieka bez swej małżonki i dla zabicia czasu wraca do swego starego zajęcia: rąbie i piłuje drzewo na opał.

Dozór wykonywany nad kaizerem przez władze holenderskie został zmniejszony do minimum, tak, że gdyby Wiluś zechciał wyjechać z Doorn, by wrócić do „Vaterlandu", nie miałby z tem wiele ambarasu. Ale, jak dotąd, nie objawia ochoty do ucieczki.

Z Polski i ze świata.

O przystąpienie Polski do Rady badania morza.

Prezes Rady ministrów p. Grabski przyjął wczoraj na audjencji prof. Uniw. Jagiell. p. Siedleckiego, który po powrocie z Kopenhagi, gdzie wziął udział w dorocznym zjeździe stałej Rady międzynarodowej do badania morza, przedstawił p. premjerowi konieczność przystąpienia Polski jako członka rzeczywistego do tej Rady.

Trzęsienie ziemi w Genui.

Z Rzymu donoszą: Onegdaj odczuto w Genui parę silnych wstrząsów ziemi. Ludność w panice wybiegła na ulice. Część jej nocowała na polu w obawie przed katastrofą. Szkód niema.

PADEREWSKI W POZNANIU. Jak donosi „Przegląd Poranny" ze źródła dobrze poinformowanego, Ignacy Paderewski w przyszłym miesiącu ma zamiar powrócić do kraju, aby wystąpić z całym szeregiem koncertów. Pierwszem miastem, które będzie miało sposobność podziwiać wielkiego wirtuoza i kompozytora, będzie Poznań.

ODZNACZENIA POLAKÓW. Z Paryża donoszą: Delegat polski do Komisji odszkodowań Mrozowski otrzymał krzyż komandorski Legji honorowej. Poseł polski w Bukareszcie Wielowieyski mianowany został wielkim oficerem Legji honorowej.

ODLOT POLSKICH OFICERÓW-LOTNIKÓW Z PARYŻA, na zakupionych tam samolotach, odbył się — jak donoszą z Paryża — przy nader sprzyjających warunkach atmosferycznych, w obecności osobistości urzędowych. Na lotnisko przybył między innymi poseł Chłapowski.

IRENA SOLSKA WYJEŻDŻA NA STAŁE ZAGRANICĘ. Dzienniki poznańskie donoszą: Niebawem rozpocznie swoje występy w Teatrze Nowym im. H. Modrzejewskiej w Poznaniu znakomita artystka, p. Irena Solska, ulubienica teatralnej publiczności całej Polski, która chce się pożegnać z publicznością polską przed wyjazdem zagranicę, dokąd się na stałe udaje.

BUDOWA „OSIEDLA DZIENNIKARSKIEGO" W WARSZAWIE. W sobotę 27 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie współdzielni mieszkaniowej „Osiedle dziennikarskie". Na porządku dziennym wybór delegacji, która w imieniu współdzielni podpisze akt umowy wieczysto-dzierżawnej ze skarbem państwa na tereny przyznane „Osiedlu dziennikarskiemu" na Żoliborzu.

DOMNIEMANY MORDERCA ADWOKATA MEKLEMBURGA. W sierpniu r. z. dokonano w Warszawie ohydnego mordu na osobie adwokata Meklemburga w jego własnem mieszkaniu. Mimo usilnych starań policji śledczej, morderca nie został wykryty, a podejrzenie padało na młodego wojskowego, który należał do grupy nieodstępnych towarzyszów zamordowanego, a po którym, od chwili morderstwa i rabunku, wszelki ślad zaginął. Mężczyznę tego, będącego już w cywilnem ubraniu, aresztowano wczoraj w Warszawie, w jednej z ostatniorzędnych restauracyj przy ul. Zielnej. Zeznał on, że nazywa się Tadeusz Nowakowski i że żył w przyjaźni z zamordowanym adwokatem, przeczy jednak, jakoby w dniu zbrodni był w Warszawie. W pokoju, zajmowanym przez niego w hotelu Wiedeńskim, znaleziono płaszcz wojskowy niewiadomego pochodzenia i dwie pary sztucznych wąsów. — Nowakowskiego osadzono w więzieniu śledczem.

LUDNOŚĆ GDAŃSKA. Spis ludności, sporządzony dnia 31 sierpnia b. r. przez senat, wykazał w całem wolnem mieście 385.571 mieszkańców, co w porównaniu ze spisem z dnia 1 października 1923 r. wykazuje przyrost 18.841. Gmina Gdańsk liczy 207.154 mieszkańców, Sopoty 2.750, trzy okręgi wiejskie 150.912. Najwięcej przybyło stosunkowo w Sopotach, bo 4.555.

KATASTROFA LOTNICZA. W Nizzy spadł hydroplan, pełniący obsługę handlową pomiędzy Hiszpanją a Włochami. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

ARMJA CHIŃSKA POD PARASOLAMI. „Chicago Tribune" donosi z Pekinu, iż wskutek długotrwałych deszczów przesłano oddziałom wojskowym w Kiang-su 8.500 parasoli. Żołnierze mają maszerować zawsze po dwóch, przyczem nosza na zmianę parasol. Przy kopaniu okopów ma stale jeden żołnierz trzymać parasol na pracującym towarzyszem.

UZYSKANIE CUKRU W DRODZE CZYSTO CHEMICZNEJ. Według doniesienia Aj. Wolffa, profesorowi chemji na uniwersytecie w Liwerpoolu Drowi Baly udało się przy pomocy światła ultrafjolotowego uzyskać cukier na drodze czysto chemicznej.

staje zawsze miejsce na szczyptę serca i sumienia. A ponieważ serce i sumienie jest solą wszelkich, choćby najsprzeczniejszych poczynań, przeto „Dwaj mężowie pani Marty" cieszą jak doskonały obiad, zbudowany według odwiecznych zasad sztuki kulinarnej. Niema w nich kapusty po lodach, ani rosołu po czarnej kawie — jest w nich człowieczeństwo, którem się żongluje tak, ażeby w strzępy nie poszło.

Oto kręgosłup Gandera. A doskonałoć formalna? — W każdem słowie, w każdym geście, w każdym sprzęcie. Nad treścią nie będę się rozwodził. Trójkąt o tyle nie małżeński, że rolę kochanka odgrywa pierwszy mąż, Jerzy Flavien, a rolę męża cywilnie i przez zemstę poślubiony, leciwy Adolf Gatouiller. Jerzy kochał i był kochany, ale zdradzał. Adolf nie kocha, nie jest kochany, ale nudzi. Pani Marta woli więc powrócić do niepewnej jutra miłości, niż trwać w niezawodnej nudzie. Zrozumiałe. Tembardziej zrozumiałe, skoro p. Martę kreuje uosobienie wdzięku i inteligencji: p. Bruczowa. Kto ma taki wyraz w oczach, takie poczucie ruchu, taki wykwint, taki talent i takie artystyczne środki, ten nie potrzebujo krytyki. Krytykiem była widownia, krytyką zaś kosze kwiatów, które słały się do stóp swojej, powiedzmy za Heinem, siostry. I ciotki także. Trudno wyobrazić sobie szlachetniejszy typ ciotki Ireny jak kreacja p. Kolman. Natomiast p. Kwiatkowskiemu radziłbym, żeby jego ujmujący Jerzy w chwilach afektu panował nad swoim oddechem. Niemiło słuchać — zanadto realistyczny hałasik.

K. H. Rostworowski.

Kronika krakowska.

Z pobytu uczestników Kongresu akademickiego.

Wczoraj, jako w ostatnim dniu pobytu w Krakowie, uczestnicy Kongresu młodzieży akademickiej **zwiedzali zabytki naszego miasta,** oprowadzani przez kolegów krakowskich. Goście oglądali kościoły krakowskie, Muzea, Bibljotekę Jagiellońską, Wawel itd., wyrażając się **z uznaniem o wielkiej kulturze polskiej. Wieczorem byli obecni na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich" na Wawelu.** Goście odjechali wieczornymi i nocnymi pociągami.

Walka ze spekulacją.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do województwa krakowskiego okólnik, w którym poleca podjęcie bardzo energicznej akcji przeciw wzmagającej się orgji spekulacyjnej. — W okólniku tym czytamy między innemi: „Wzrost cen zboża w miesiącu sierpniu wywołał na rynku zwyżkę cen mąki i pieczywa wszelkiego rodzaju. Stwierdzono, że **na prowincji ceny mąki i chleba są wyższe,** niż w stolicy, gdzie koszta połączone z przemiałem i wypiekiem są większe. Liczne fakty świadczą, że niesumienni spekulanci z pomiędzy młynarzy i piekarzy **chcą wyzyskać obecną sytuację zwyżkową na rynku zbożowym w celu osiągnięcia lichwiarskich zysków.**

Zabiegi te, o ileby im nie przeciwdziałała energiczna kontrakcja władz administracyjnych, mogłyby w następstwie przyczynić się do niczem nieuzasadnionego podrożenia stopy życiowej z niezmierną stratą dla ogółu społeczeństwa i z nieobliczalną szkodą dla państwa w jego obecnej sytuacji gospodarczej".

Ministerstwo poleca przedkładać sobie odpisy kalkulacji artykułów pierwszej potrzeby z wyczerpującemi sprawozdaniami, a w **razie stwierdzenia lichwy kupieckiej nakazuje władzom administracyjnym ściganie winnych z całą surowością prawa.**

Województwo przejęło na siebie kwestję cennikową.

Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie zastrzegło sobie regulowanie cenników na pieczywo, mięso i wyroby masarskie, z tem, że miejska komisja cennikowa ma przedkładać województwu **jedynie materjał kalkulacyjny,** opracowany na podstawie cen targowych. W myśl polecenia województwa komisja cennikowa, która zebrała się w dniu wczorajszym celem rozpatrzenia żądań piekarzy, nie ustaliła nowych cen pieczywa, a tylko wysłała do wojewódzkiego wydziału przemysłowego kalkulację, sporządzoną przez referenta aprowizacyjnego. Kalkulacja wykazuje pewną zwyżkę cen mąki, która — zdaniem komisji — winna wpłynąć na podrożenie

chleba do wysokości 34 gr. za 1 kg. (dotąd 33 grosze). Województwo ma powziąć decyzję dzisiaj lub jutro.

O kontrolę nad artykułami dowożonemi do miasta.

„Głos Narodu" niejednokrotnie zwracał uwagę na brak należytej kontroli na rogatkach miasta, wskutek czego handlarze okolicznych powiatów przemycają w masowych ilościach artykuły spożywcze, zwierzęcego pochodzenia, nieraz zupełnie popsute, narażając konsumntów na ciężkie zachorzenia. Województwo krakowskie zwróciło się wczoraj do komisarza rządu na m. Kraków Dra Wawranscha z przedstawieniem odnośnych niedomagań i z prośbą o **wydanie odpowiednich zarządzeń w celu zabezpieczenia publiczności od szkód, jakie wynikają dla jej zdrowia z powodu oszukańczych manipulacyj niesumiennych handlarzy.**

Województwo stwierdza, że mięso wieprzowe pochodzące zarówno ze zwierząt zabitych w krakowskiej rzeźni, jak i sprowadzone z prowincji drogą kołową **nie podlega obowiązkowemu badaniu na obecność trichinosy** mimo, że w ub. kwartale zaszły w Krakowie wypadki ciężkiego zachorzenia kilku osób po spożyciu mięsa zakażonego temi pasożytami. Województwo zwraca dalej uwagę, że wyroby masarskie dowożone do miasta prawie z reguły nie odpowiadają deklaracji, a **częstokroć zawierają niejadalne części ciała zwierzęcego, a nawet składniki wprost szkodliwe dla zdrowia ludzkiego.** Szczególniejszą uwagę przykłada województwo do **wadliwego funkcjonowania nadzoru weterynaryjnego na rogatkach,** wskutek czego mięso i zwierzęta bite wprowadzane są do miasta **bez żadnej niemal kontroli.**

Walny Zjazd T. S. L.

odbędzie się w Krakowie — jak już donosiliśmy — w dniach 27 i 28 bm. Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele św. Anny. Otwarcie Zjazdu nastąpi o 10-tej rano w sali posiedzeń Rady miasta. Głównym przedmiotem obrad będą najnowsze **ustawy szkolne, sprawy walki z analfabetyzmem i szerzenia wiadomości o Państwie wśród mas.** Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Przy sposobności Zjazdu odbędzie się **wiec publiczny w sali Sokoła krakowskiego,** celem zaznajomienia mieszkańców Krakowa ze stanem pracy oświatowej **w Małopolsce Wschodniej** i jej potrzebami na najbliższą przyszłość. Biuro zjazdowe mieści się w Zarządzie głównym TSL., Kraków, ul. św. Anny 5.

II. Zjazd fizyków polskich.

W dniach od **26 do 29 września odbędzie się** w Krakowie II. Zjazd fizyków polskich. Zgłoszono około **czterdzieści referatów** z prac własnych, wykonanych w Zakładach szkół akademickich, które świadczą o **poważnym dorobku naukowym w dziedzinie fizyki w roku ubiegłym,** mimo jeszcze ciągle trudnych warunków materjalnych, w jakich nauka pracować musi. Udział w zjeździe zgłosiło **kilkadziesiąt osób ze wszystkich stron** Polski. Posiedzenia będą się odbywać w Zakładzie Fizycznym U. J. od godz. 9 rano.

Polski Związek kolejowców domaga się podwyższenia mnożnej.

Zarząd główny Polskiego Związku kolejowców wysłał do ministerstwa kolei następujące pismo: „Ustalenie mnożnej na miesiąc październik w wysokości 38 punktów, zrobiło na pracownikach **jaknajgorsze wrażenie.** Jesteśmy zasypani pismami Kół, gdzie pracownicy żądają, ze względu na wzrost drożyzny, **mnożnej w wysokości 50 punktów.** Nie mogąc brać odpowiedzialności za jakiekolwiek następstwa, zwracamy się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o przeprowadzenie **rewizji wysokości mnożnej".**

URZĘDNIK POCZTOWY W KRAKOWIE SPRZENIEWIERZA OPŁATY CELNE.

Policja krakowska aresztowała urzędnika pocztowego Bolesława Fijoła, lat 21, podejrzanego o zbrodnię sprzeniewierzenia około **350 zł.** z opłat cłowych za przesyłki zagraniczne. Dyrekcja poczt odstąpiła sprawę ekspozyturze urzędu śledczego.

Kraków, 25 września.

O RUINY KRAKOWA. Dr Franciszek Klein, powróciwszy dziś z Warszawy, dał nam odpowiedź na artykuł p. T. Szydłowskiego p. t. „W sprawie ruin Krakowa". Odpowiedź tę zamieścimy w numerze jutrzejszym.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ komisarza rządu, które miało się odbyć w poniedziałek 29 bm., zostało odroczone z powodu wyjazdu posłów, krakowskich, członków Rady, do Warszawy.

WYROK W PROCESIE SKÓRNIKÓW. W sądzie okr. karnym w Krakowie zapadł wyrok na skórników z Abrahamerem na czele, oskarżonych o pasek skórą. Trybunał dla braku dostatecznych dowodów winy uwolnił oskarżonych od winy i kary.

MORDERCA I DEZERTER PRZED SĄDEM DORAŹNYM. W ręce policji wpadł Michał Bolak, lat 23, który dnia 12 b. m. dopuścił się ohydnego mordu na 68-letniej Annie Wronowej w lesie pod Rajskiem, pod Krakowem. Bolak zbiegł w lipcu b. r. z 53 pułku strzelców kresowych w Kowlu i przebywał w Krakowie i okolicy, bez środków do życia, przyczem dopuścił się kilku kradzieży z włamaniem, a ostatnio zbrodni morderstwa. Bolak stanie przed wojskowym sądem doraźnym.

WYKOPANY KOŚCIOTRUP. Onegdaj przy rozkopywaniu fundamentów pod nowy dom miejski przy Aleji Słowackiego, robotnicy znaleźli w głębokości około półtora metra dobrze zachowany szkielet mężczyzny z pękniętą czaszką. — Prawdopodobnie dokonano przed laty w odludnej wtedy okolicy morderstwa i tu ofiarę zakopano. Świadczyłby również o tem fakt, że w roku zeszłym opodal tego miejsca znaleziono również kościotrupa z tkwiącym w czaszce bagnetem.

AUTO NAJEŻDŻA NA CYKLISTĘ. Wczoraj o godz. 8 wieczór szofer auta osobowego Nr. 4872 najechał u wylotu ul. Straszewskiego i Podzamcze na jadącego rowerem urzędnika prywatnego Eugenjusza Drobnera Wypadek pociągnął za sobą przykre następstwa, gdyż cyklista doznał poważnych obrażeń na całem ciele.

ZNOWU ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj usiłowała odebrać sobie życie przez poderznięcie gardła brzytwą 50-letnia Józefa Florek, zamieszkała przy ul. Wawrzyńca 28. Powodem rozpaczliwego kroku niesnaski familijne. Desperatkę przewiózł lekarz Poogtowia do szpitala św. Łazarza.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. Robotnicy zajęci przy robotach cmentarnych znaleźli w jednym z pustych grobów zwłoki niemowlęcia płci męskiej, mogącego liczyć około 7 dni. Sprawą zajęła się policja.

Aresztowanie żydowskich fałszerzy paszportów.

(Z tajemnic Kazimierza. — Trzech korkociążnych przy robocie. — Fałszywe pieczątki konsulatów zagranicznych. — W przededniu dalszych aresztowań).

Organa policyjne aresztowały w ostatnich dniach w Krakowie szajkę żydowskich spekulantów za liczne fałszerstwa paszportów. I tak przytrzymano **Jeruchyma Günsberga (lat 58), Gustę Diamand (lat 26) i Samuela Bluta (lat 27) — wszystkich z Krakowa, pod zarzutem fałszowania kart cyrkulacyjnych i paszportów zagranicznych.** Jak dochodzenia wykazały, aresztowani trudnili się od dłuższego czasu zawodowo i za wynagrodzeniem wyrabianiem fałszywych dokumentów i puścili w obieg znaczniejszą ilość dokumentów. Fałszerstw dopuszczali się spekulanci żydowscy w swoich mieszkaniach, co stwierdziła rewizja policyjna.

W czasie rewizji zakwestjonowano kilka sztuk **poduszeczek z farbą różnych kolorów, jeden numerator niemiecki, flaszeczki z płynem do wywabiania atramentu, podrobione pieczątki konsulatów zagranicznych, książeczki paszportowe, blankiety i t. d.** Dalsze śledztwo prowadzi ekspozytura policji, która wszczęła równocześnie dochodzenia w kierunku wykrycia, ile i jakim osobom wydali fałszerze paszporty zagraniczne. Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze aresztowania, gdyż policja jest już na tropie wspólników wykrytej szajki fałszerzy żydowskich.

Wykrycie tajnych fabryczek na Stradomiu.

(ŻYDOWSCY SPEKULANCI PROWADZILI FABRYCZKI SACHARYNY I TYTONIU).

Organa lotnej brygady wywiadowczej w Krakowie **wpadły na ślad tajnych fabryczek sacharyny i tytoniu, mieszczących się na strychu domu przy ul. Dietlowskiej 36.** W czasie rewizji znaleziono **pieczęcie do fałszowania etykiet tytoniowych na tytoń „średni turecki", dalej pieczęcie metalowe** z koroną, również do fałszowania banderoli, wreszcie **etykiety sacharynowe z „rybką"**, poduszeczki do pieczątek koloru czerwonego i t. d. W ręce policji wpadły nadto **składowe części matryc do maszyn dla wyrobu sacharyny.** Również znaleziono **większe ilości sacharyny,** wyrabianej w pokątnej **fabryczce.** O wielkiej produkcji sacharyny świadczy fakt, że **wykryte etykiety ważą około 2 kg.** Policja aresztowała właścicieli obu fabryczek w osobach **kilku żydów** (nazwiska trzyma policja w tajemnicy) i osadziła ich w więzieniu.

Dr. WOJCIECH REC
chirurg 1319
powrócił i ordynuje od 3—5 po południu
ul. Zyblikiewicza 17, parter.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Prawo pocałunku"; o g. 10 wiecz.: „Ptak niebieski".
Piątek: O godz. 3.30 „Zaczarowane koło" (IV przedstawienie szkolne); o g. 10 wiecz.: „Ptak niebieski".
Sobota: „Wrogowie bogaczy" Tad. Rittnera. Nowość).

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Żółty kaftan".
Piątek: „Żółty kaftan".
Sobota: „Żółty kaftan".
Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Dzidzi"; wieczorem „Żółty kaftan".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Dwaj mężowie pani Marty".
Piątek: „Dwaj mężowie pani Marty".

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Cyrk Marcco". 12 aktów, 2 serja z zakończeniem.
PROMIEŃ: Złodziej Miłości", dramat w 6-ciu aktach.
UCIECHA: „Tajemnica Paryża", dramat awanturniczy, 2 serje, 12 aktów.
ZACHĘTA: „Narzeczona z Australji"; w głównej roli Pat i Patachon.
WANDA: „Modelka".
REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Część III i IV wraz z zakończeniem, razem 12 aktów.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONSERWATORJUM TOW. MUZYCZNEGO w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 października b. r. naukę gry na instrumentach dętych, jak: flet, klarnet, obój, fagot, trąbka, waltornia, puzon etc. Wpisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa — plac Szczepański l. 1 — codziennie od godz. 5—7 po **południu.**

KLASZTOR NA SKAŁCE uprasza wszystkie osoby, które w czasie wojny światowej lub później złożyły tamże jakiekolwiek przedmioty w przechowanie, aby zechciały w dniach 30-tu zgłosić się po odbiór tychże, wykazując prawne posiadanie, gdyż inaczej zostaną sprzedane, jako rzeczy nieznanych właścicieli, a uzyskana gotówka obróconą będzie na cele dobroczynne.

NEKROLOGJA.

† Dr. Błażej Pawlik, sędzia sądu okręgowego w Krakowie, zmarł wczoraj w 57 roku życia. Zmarły, który był pierwszym przewodniczącym I. senatu apelacyjnego w Krakowie, znany był ogólnie ze swej prawości charakteru. Jako niezmordowany pracownik w swym zawodzie, nie uchylał się i od owocnej pracy na polu społecznem, na którem brak jego osoby dotkliwie da się odczuć.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i asystent kliniki położniczo-genek

Dr. JÓZEF SZYMANOWICZ

powrócił i ordynuje jak dawniej

ulica Studencka 6. Telefon 424.

Wiadomości gospodarcze.

STRAJK W BORYSŁAWSKIEM ZAKOŃCZONY.

We wtorek zakończyły się wreszcie pertraktacje przedstwicieli robotników i pracodawców w sprawie strajku w przemyśle naftowym zagłębia borysławskiego. Żądania robotników zostały w przeważnej części przyjęte. Strajk wobec tego został zakończony, a robotnicy przystąpili do pracy.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	płacono	tranzak. 23
Polski B. Przemysłowy	0·45	0·50	0·45	0·48
Bank Małopolski . .	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·13	0·12
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·00	7·50		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·40		0·42
„Impex"				
„Pharma"	0·80	0·90	0·85	0·90
„Polski Glob"	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·50	11·90	10·60	11·10
H. Cegielski	0·65	0·75	0·71	0·76
Parowozy	0·30	0·35	0·35	0·40
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90	0·84	0·88
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·00	2·20		
„Górka" cement, . .	17·00	[illegible]	17·50	18·80
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·00	4·65	5·10
„Tepege"	3·25	3·50	3·40	3·65
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·35	0·39
„Pokucie"	0·30	0·35	0·33	
„Oikos"				
„Pezet"	0·13	0·18		0·15
„Strug"				
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·50	9·00		
„Teropol"				
„Krakus".	0·80	1·00	0·85	0·95
Chodorów	5·40	5·60	5·50	5·30
A. Piasecki	1·30	1·60		
Ćmielów	0·50	0·55	0·53	0·60
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·25	0·25
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.35, Holandja 200.75, Londyn 23.20—23.14, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.45 — 27.35. Praga 15.57 i pół, Szwajcarja 98.90, Wiedeń 7.32 3/4, Włochy 22.82.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.65—0.67 bony złote 0.85, pożyczka złota 6.00—6.20, pożyczka dolarowa 3.05—3.04.

Papiery kredytowe: 4½% listy zastawne kred ziemskie 25 1/4, 26 1/2, 26.—.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 24 b. m. (PAT) Giełda: Warszawa 13.550—13.650.

Nadesłane.

†

ANDRZEJ TALAPKA

emer. starszy inspektor P. K. P.

przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 23 września 1924.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOZENSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dn. 26. b. m. o godz. 8½ rano w kościele parafjalnym św. Piotra.

Kto pragnie swym dzieciom sprawić miłą przyjemność,

Kto pragnie je ustrzec od złych wpływów gorszącej lektury, a dać im do ręki lekturę dobrą, jednem słowem komu leży na sercu dobro dzieci tak doczesne jak wieczne,

Ten niechaj dla nich zaabonuje „MAŁEGO APOSTOŁA"

to nader piękne pisemko dla dzieci. Co miesiąc wychodzi jeden zeszyt ilustrowany, w kolorowej okładce.

Cena bardzo niska wynosi bowiem na cały rok tylko

1 złoty 20 groszy.

P. T. Nauczycielstwu polecamy to pisemko szczególnej uwadze. — Zamawiać prosimy pod adresem:

Księża PALLOTYNI, Wadowice, wojew. Krakowskie.

Dyrekcja I-go pryw. Liceum Handlowego i I-szej prywatnej 3-klas. Szkoły Handlowej

koedukacyjnej (m. i ż.) w Krakowie

zawiadamia, że nauka odbywa się popołudniu w szkole przy **ulicy Grodzkiej 60.**

Kurs dla Dorosłych obojga płci wieczorny. (8 przedmiotów).

Czesne niskie, ulgi dla niezam. i funkc. państwowych.

WPISY codziennie od godziny 4—6 popoł. 1310

†

Dr. BŁAŻEJ PAWLIK

Sędzia Sądu okręgowego w Krakowie

przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24-go września 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 26-go września o godzinie 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę, dnia 27-go b. m. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" Jana Wolnego.

BIELIZNA MĘSKA

Krawaty - Skarpetki - Pończochy - Rękawiczki, Pończoszki dziecinne, oraz wszelką galanterję

poleca najtaniej 1307

MARJAN KROL - Kraków, ul. Długa 10.

KINO TEATR WANDA

Premiera. **Nowość.**

Od wtorku 23 września b. r.

Najnowszy dramat erotyczny z życia arystokracji artysty w 8 aktach

„MODELKA"

W głównej roli urocza i genjalna artystka **Cor na Griffith** oraz najpopularniejszy dramaturg sławny **Coway Tear.e.**

Akcja odbywa się w najpiękniejszej dzielnicy Nowego Jorku. — Szczyt techniki.

KINO TEATR WANDA

Dzieje Bibljoteki Jagiellońskiej.

(Wanda Kończyńska: Zarys historji Bibljoteki Jagiellońskiej. (Str. IV+203, z 40 rycinami i 3-ma planami). Kraków — Księgarnia Jagiellońska).

Nie tak dawno powstał projekt, by z Bibljoteki Jagiellońskiej zrobić polską Bibliothèque Nationale, mieszczącą w sobie dzieła i wszelakie publikacje, odnoszące się do Polski i jej kultury z czasów przed upadkiem państwa. Wielkie zamysły zdrętwiały szybko, gdy mroźny podmuch rzeczywistości okazał kruche podstawy finansowe już nie rozrostu, ale wprost bytu i konsewacji starej książnicy uniwersyteckiej.

Z pietyzmu dla niej właśnie powstała praca p. Kończyńskiej, znającej dobrze z obserwacji własnej nietylko zbiory rękopisów, inkunabułów, rycin i książek, ale i tok pracy bibljotecznej i rzecby można żywą tradycję stosunków bibljotecznych.

Wstęp stanowi historja gmachu Bibljoteki, rozumie się bez Gimnazjum Nowodworskiego, zdobytego — jak wiadomo — dopiero przed dwudziestu siedmiu laty na pomieszczenie czytelni i biur.

Skreśliwszy następnie historję małych księgozbiorów, jakie posiadały pewne kolleg.a uniwersyteckie w XV w., zajmuje się autorka zawartością tychże. Tu dużo poświęca miejsca opisowi rękopisów i inkunabułów, nie pomijając też osób ofiarodawców. Długi okres podupadania Akademji aż do czasu reform Komisji Edukacyjnej nie przedstawia momentów wybitnych. Spotykamy jednak i tu ofiarodawców i opiekunów troskliwych, jak sławny matematyk i astronom Jan Brożek.

Z chwilą, gdy przyszła reforma Kołłątaja, zabrano się do skatalogowania bibljoteki. Od roku 1775, kiedy to ks. Fachaux z zakonu Norbertanów rozpoczął pracę nad skatalogowaniem zbiorów „Jagiellonki" poprzez Jacka Przybylskiego Bandtkiego do Muczkowskiego i Estreichera, nieustannie powtarza się sprawa zestawienia skarbów bibljotecznych według coraz innych zasad. Skoro Stefan Żeromski przy pracach nad katalogiem w Rapperswilu przekonał się jak trudno zrobić rozumną rewolucję, to historja tak ogromnego księgozbioru może jeszcze więcej na to dostarczyć dowodów. Siłę tego bibljotecznego argumentu zrozumie każdy, gdy przemówią cyfry: W roku 1785 książek i broszur posiadała Bibljoteka Jagiellońska 10.156, w r. 1868 (objęcie dyrektury przez Karola Estreichera) 92.199, wreszcie w r. 1922 tomów było 476.510. Zbiory rękopisów rosły wolniej: r. 1785 — 1.760, r. 1868 — 5.500, r. 1922 — 6.693. Otóż trud katalogowania i meljorowania takiej masy książek przy szczupłych dotacjach rozmaitych rządów będzie nieustannym tematem kłopotów i starań dyrektorów Bibljoteki.

Prócz różnych danych statystyki bibljotecznej, podaje p. Kończyńska dużo szczegółów, odnoszących się do budowy, względnie restauracji gmachów, zwłaszcza przez Kremera. Do tego działu szczególnie odnosi się wiele pięknych rycin i planów; z przyjemnością oglądamy też odbitki starodawnych rękopisów, między innymi także najstarszy tekst „Bogurodzicy". Właściwy zarys historji kończy się na r. 1905, z chwilą ustąpienia autora „Bibljografji polskiej", dyrektora Karola Estreichera, jednak dopisek końcowy podaje najważniejsze zdarzenia z epoki rządów dyr. F. Papégo. Książka p. Kończyńskiej zestawia bardzo wiele ciekawych faktów; może czasem skutkiem zbyt wielkiego nagromadzenia szczegółów praca trochę traci na jasności i przejrzystości, zwłaszcza gdy chodzi o fakty mniej ściśle z tematem związane, może same dla siebie interesujące. Piękna szata zewnętrzna zaleca też książkę, zwłaszcza teraz, gdy papier gazetowy zapanował w wydawnictwach książkowych. Przed czytaniem należy jednak poprawić prócz dostrzeżonych już w czasie druku błędów, jeszcze następujące: na str. 27 zamiast Frankiego ma być Franki, na str. 33 Passio zamiast Passim, na str. 27 illuminatorów zamiast illuminarzy, na str. 84 Suarez zamiast Zuares.

Dr F. B.

Ze sportu.

Krakowianka (Kraków) — Trzebinia 4:1.

Powyższe zawody odbyły się 21 b. m. w Trzebini, wzbudzając duże zainteresowanie w mieście, gdyż drużyna tamtejsza już trzykrotnie w bieżącym roku musiała uledz „Krakowiance". Obecnie „Trzebinia" po znacznych sukcesach na swojem boisku, chciała się koniecznie zrehabilitować. Pomimo, że goście wystąpili z 3-ma rezerwowemi graczami, szala zwycięstwa bezwzględnie przeważyła na ich stronę. Szczególnie pięknie grał atak „Krakowianki" oraz pomoc ze znakomitym Męciwodą. Gracz ten w niedługim czasie wybił się na pierwsze miejsce pośród footbalistów krakowskich. Dość powiedzieć, że na ostatnich zawodach Kraków—Lwów (1:0) o puhar prof. Żeleńskiego, jakie się odbyły we Lwowie, Męciwoda należał do reprezentatywki krakowskiej.

Musimy tu też z uznaniem stwiedzić, że „Krakowianka" bardzo dobrze reprezentuje młody sport krakowski na prowincji, nie przegrywając do tej pory żadnego meczu z tamtejszemi drużynami, mimo, że rozgrywa zawody w każdą niedzielę.

Rudolfshügel ukarany grzywną 500.000 kor. austr. za skandal w Krakowie. — Hakoah ukarany grzywną 1 milj. kor. austr. za grę Eisenhoffera.

Znany dobrze w Krakowie Rudolfshügel (w tym roku przeszedł w Wiedniu z klasy „B" do „A"), który wywołał niebywały skandal podczas majowego meczu z „Cracovią", został za to w zeszłym tygodniu ukarany przez wiedeński związek piłki nożnej grzywną 500.000 koron austrjackich.

Tak samo sławna wiedeńska Hakoah, która na wózku syjonistycznej propagandy odbyła niedawno tournée po Polsce via Drohobycz (!)—Łódź—Warszawa—Grodno (!!sic!!), została ukaraną grzywną 1 miljona koron, za niedozwoloną grę Eisenhoffera w barwach Hakoahu.

Sparta Mistrz Czech

spada coraz bardziej w formie. Po remisowym meczu z „Cracovią" poniosła klęskę z amatorami z Królewskiej Huty, drużyną nie zbyt silną, w stosunku 4:2. W ostatnim tygodniu w zawodach o mistrzostwo okręgu, została „Sparta" pokonaną w Pradze przez Cz. A. F. C. (Vinohrady) w stosunku 2:1 (1:1).

P. Petit Jean o akademickim sporcie w Polsce.

Pan Petit Jean, komisarz sportowy i współredaktor sportowego pisma paryskiego w rozmowie z przedstawicielem PAT-a oświadczył, iż sportowcy polscy akademiccy stanowią materjał doskonały i pod wielu względami przewyższający zawodników francuskich i estońskich. P. Petit Jean jest zdania, że sport polski akademicki, który zwłaszcza w **dziedzinie lekkiej atletyki już należy do pierwszorzędnych**, rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Zawodnicy francuscy — skarżył się pan Petit Jean — są tak gościnnie w Polsce przyjmowani, że ciągłe zabawy i przyjęcia nie pozwalają im należycie wypocząć, skąd często pochodzą stosunkowo nikłe rezultaty przez nich podczas zawodów osiągane.

KRAKÓW ZOSTAŁ ZAPROSZONY DO WIEDNIA na zawody footbalowe międzymiastowe, jakie się odbędą z wiosną 1925 r. Wszystkie pisma wiedeńskie rozbrzmiewają obecnie pochwałami z okazji imponującej gry reprezentacji Krakowa na meczu z Wiedniem (reprezentację Krakowa stanowiła cała niemal „Cracovia"), oraz wyrażają wdzięczność za okazaną przysłowiową „staropolską gościnność". Krakowski Związek Piłki Nożnej otrzymał niezwykle serdeczny list od W. Z. N. z podziękowaniem. Przytaczamy poniżej dwa charakterystyczne zdania listu: „...Nie czujemy żalu z powodu niekorzystnego dla nas wyniku zawodów, tak dobrym przyjaciołom życzylibyśmy nawet zwycięstwa. ...Pojawienia się Waszej reprezentacji na największem boisku Wiednia oczekuje cały nasz świat sportowy z niekłamaną i szczerą radością..."

H. RIDER HAGGARD. 65

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Westchnąłem zdumiony — zupełna pustka, którą tchnął ten prosty napis, wywarła na mnie wrażenie przygnębiające. Straszne było pomyśleć o tym jednym pozostałym przy życiu obywatelu wielkiego państwa, opisującym jego lo przed odejściem w wiekuiste ciemności. Jakich uczuć doznawać musiał starzec, kreślący w krótkich słowach, w straszliwem przerażającem osamotnieniu, przy mdłem świetle lampy, na ścianach podziemia historję śmierci własnego narodu! Jakiż to wspaniały temat dla badacza obyczajów, malarza, dla każdego myślącego człowieka!

— Czy nie nasuwa ci się myśl, mój Holly — rzekła Ayesha, kładąc mi dłoń na ramieniu — że owi żeglarze, którzy podążyli na północ, mogli być ojcami pierwszych Egipcjan?

— Nie wiem — odrzekłem. — Świat jednak, okazuje się, jest bardzo stary.

— Stary? W istocie, bardzo stary. Każda epoka ma narody, bogate, potężne narody, znające się na sztukach pięknych, które istnieją, gina i są zapominane tak, że nawet śladu po nich nie zostaje. I z tym narodem było takssamo. Czas niweczy każde ludzkie dzieło, chyba że będą to takie dzieła jak podziemia w Kôr, a i wówczas pochłonąć je może woda. zburzyć trzęsienie ziemi. Kto wie co już było na ziemi i kto wie. co na niej będzie? Niema nic nowego pod słońcem, jak uczył przed laty mądry Hebrajczyk. Jednakże, mojem zdaniem, naród ten nie wyginął wówczas zupełnie. Pewna część pozostała w miastach, których było wiele. Ale przyszli z południa barbarzyńcy, być może nawet rodacy moi Arabowie, zabrali ich kobiety w niewolę i w ten sposób powstała rasa Amahagger, która w pewnej mierze pochodzi zatem od potężnych synów krainy Kôr i mieszka w grobowcach, gdzie złożone są kości jej ojców *). Nie wiem zresztą; trudno powiedzieć coś pewnego. Sztuka moja nie może przeniknąć mroków czasu na taką odległość. Był to wielki naród. Zdobywali, póki było coś do zdobycia, a potem używali życia w swoim skalistym pierścieniu, w gronie sług i służebnych, pieśniarzy, rzeźbiarzy i nałożnic, handlowali i kłócili się, jedli, polowali, spali i weselili się, aż przyszedł koniec. Chodź jednak, pokażę ci wielką studnię pod jaskinią, o której mówi napis. Nigdy nic zobaczysz czegoś podobnego!

Poszedłem za nią bocznym korytarzem, który odchodził od głównej groty, potem długimi schodami przez podziemny tunel, biegnący na jakie sześćdziesiąt stóp w głębi skalistej opoki i zaopatrzony w ciekawe otwory, wywiercone w suficie dla dostępu powietrza.

*) Uwaga: Nazwa Amahagger wskazuje na ciekawe pomieszanie się ras. jakie łatwo przytrafić się mogło w okolicy Zambezi. Pierwsza część jej: AMA jest wspólną Zulusom i rasom pokrewnym i znaczy „naród", podczas gdy HAGER jest słowem arabskiem, które oznacza: kamień". — Wydawca.

Nagle korytarz się skończył, ONA zatrzymała się, każąc niemym wznieść w górę lampy, i, jak przyrzekła, ujrzałem scenę, która zaiste nie ma sobie równych. Znajdowaliśmy się w olbrzymiej studni, a raczej na jej krawędzi, gdyż schodziła jeszcze głębiej — nie wiem, jak głęboko — popod poziom, gdzieśmy stali i otoczona była niskim, kamiennym wałem. O ile mogłem osądzić, studnia ta zajmowała przestrzeń, dorównującą wielkością piwnicom katedry św. Pawła w Londynie, a kiedy lampy podniesiono w górę, ujrzałem, że była to jedna wielka kostnica, wypełniona tysiącami ludzkich szkieletów, tworzących olbrzymią, białą piramidę, z której wierzchołka osuwały się ciała w miarę, jak wrzucano do studni świeże trupy. Coś bardziej wstrząsającego jak te piętrzące się masy śmiertelnych szczątków wygasłego narodu, nie mogę sobie wyobrazić. Widok ich był tem okropniejszy, że w suchem powietrzu znaczna ilość ciał uległa poprostu mumifikacji, zatrzymując nieuszkodzoną skórę i teraz ułożone w wszelkich możliwych pozycjach, spoglądały na nas z góry bielejących kości, groteskowo straszne karykatury człowiecze. Zdziwiony krzyknąłem, a echo mojego głosu obiło się o sklepione ściany i strąciło czaszkę, która od tysięcy lat utrzymywała się w równowadze na wierzchołku piramidy. Spadła w dół z chrzęstem, tocząc się w naszą stronę i pociągnęła, rzecz prosta za sobą, lawinę innych kości. aż wkońcu cała studnia zaczęła poruszać się z chrzęstem, jakgdyby szkielety gotowały się do uroczystego powitania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

za 1 wiersz milimetrowy	
Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłano	25 „
Układ tabelaryczny 50 % drożej zamiejscowe	30 %
Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

1 zł. = 1,800.000 Mp.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Powszechnie wiadomo
że najekonomiczniej jest zaopatrzyć się w wytworne obuwie w firmie
L. AKSMAN
(dział obuwia)
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 10. Tel 32-88.
Nadszedł nowy transport.
1325

Do P. T. Szanownych Pań!
Oznajmiam, że z dniem 20 b. m. przeniosłam pracownię z ul. Gołębiej
na ul. Florjańską 43. Tel. 42-44.
Z poważaniem
M. CHWAŁEK
Pracownia sukien i konfekcji damskich.
1317

MIÓD
pochodzący wprost z pasiek
wysyła w każdej ilości
wagonowo 1321
w beczkach
w blaszankach
od 5 kg do 20 kg wysyłka pocztą
„PSZCZOŁA"
Spółdzielnia pszczelarzy
Lwów, ul. Kopernika 20

NA RATY! NA RATY!
Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049
Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Tanio i szybko!
Wykonuje suknie damskie według najnowszych żurnali
„ANTONINA"
Kraków, Krupnicza 22 parter oficyny C. 1176

Sanatorjum dla Lalek ulica Basztowa L. 15.
EMIL FILOUS
SKŁAD ZABAWEK. 1296

Dam opał
i czynsz według umowy za wynajęcie pokoju bez mebli z osobnem wejściem.
Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „URZĘDNICZKA". 1270

Staruszek
emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU" pod „EMERYT".

Do nabycia u X. Gadowskiego
w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)
Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — Wyciąg zeń dla szkół powsz. po 50 gr. Dodatek apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — Katechezy Biblijne do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. Historja Kość., skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — Dobry Pasterz dla starszych, oprawny od 1½ zł.
Inne podręczniki, (żadnego nie brak) W KSIĄŻNICY POLSKIEJ.
Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

WINA WĘGIERSKIE:
mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma
J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**
Kraków, Mały Rynek. 1210
UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONÓW
Braci FELCZYŃSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 103
odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

Krawaty francuskie
P. O.
i wiedeńskie poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN KAPELUSZY i BIELIZNY
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Florjańska 13.

JAN SIEKIERSKI
KRAKÓW, ul. Florjańska 30. II p.
naprzeciw domu Matejki



Nowości na sezon jesienny.
Wykwintne materjały wełniane na suknie kostjumy i płaszcze damskie — ubrania męskie i pokrycia na futra 1260
Ceny konkurencyjne fabryczne. Ceny konkurencyjne fabryczne.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.